

TOMASZ DŹWIGAŁ
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Szczecinie

W DRUGIM SZEREGU
– ROLA I ZNACZENIE KOBIEC
W DZIAŁALNOŚCI SZCZECIŃSKIEJ OPOZYCJI

„Polska bardzo wiele zawdzięcza kobietom. Masę zrobiły, ale jakoś nie znalazło się dla nich miejsce w tej pięknej historii – opowieści o walce o niepodległość”¹. Są to słowa Barbary Labudy, jednej z bardzo nielicznych opozycjonistek, które działalność polityczną kontynuowały po przemianach demokratycznych w Polsce. Oddają one bardzo dobrze stan świadomości społecznej na temat udziału „płci pięknej” w obaleniu reżimu komunistycznego.

Mimo że jedną z największych i najbardziej znanych ikon polskiej opozycji antykomunistycznej jest kobieta – Anna Walentynowicz, to w powszechnej pamięci historycznej dominuje obraz robotników z dużych zakładów przemysłowych, którzy w przymierzu z garstką przedstawicieli inteligencji zmusili władze komunistyczne do ustępstw. Stereotypowe postrzeganie tych historycznych przemian jako rewolucji dokonanej przede wszystkim przez mężczyzn powoduje, że do szerszej świadomości społecznej z trudem przenikają informacje o udziale w tym procesie kobiet. W efekcie w dotychczasowych rozważaniach na temat opozycji w PRL o roli kobiet mówiono niewiele. Chwalebnyymi wyjątkami są praca Ewy Kondratowicz *Szminka na sztandarze*² czy książka *Podziemie kobiet*

¹ S. Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003, s. 30.

² E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989. Rozmowy*, Warszawa 2001.

amerykańskiej dziennikarki Shanny Penn³. Natomiast w 2007 r. z inicjatywy Stowarzyszenia „Czas Przestrzeń Tożsamość” powstała w Szczecinie wystawa fotograficzna zatytułowana „Matki Solidarności”. Jednym z jej celów było przypomnienie mieszkańcom, iż szczecińską „Solidarność” tworzyły także kobiety. Pokłosem prac nad tą ekspozycją była książka autorstwa Kingi Konieczny i Andrzeja Łazowskiego⁴, zawierająca relacje i wspomnienia bohaterek wystawy. Jednakże działalność opozycyjna szczecińskich kobiet nie rozpoczęła się wraz z powstaniem „Solidarności”, były one obecne we wszelkich wcześniejszych i późniejszych przejawach oporu społecznego. Często pozostawały niewidoczne, działając w drugim szeregu, w cieniu mężczyzn. Nie jest oczywiście możliwe przedstawienie wszystkich aspektów żeńskiej aktywności opozycyjnej w krótkim artykule. Poniższe rozważania są raczej próbą zwrócenia uwagi na fakt, iż szczecińska opozycja wiele zawdzięczała kobietom.

Na wstępie wypada zauważyć, że dla niektórych z nich walka o wolną, niepodległą Polskę rozpoczęła się dużo wcześniej, zanim osiedliły się na „Ziemiach Odzyskanych”. Przekonuje o tym życiorys Marii Tarnowskiej, która uczestniczyła w walkach z bolszewikami od 1918 r. jako kurier i żołnierz oddziału wywiadowczego. Podczas drugiej wojny światowej ponownie włączyła się w walkę i działalność niepodległościową w Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej i Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”⁵. W szeregach AK służyła również jedna z najbardziej znanych kobiet architektów, Helena Kurcysz⁶, a także Maria Chmielewska⁷ i Janina Trojanowska⁸, pracownice Stoczni Szczecińskiej. Bez wątpienia ten niepodległościowy, kombatancki rodowód miał wpływ na późniejszą działalność tych kobiet, które nie potrafiły pozostać bierne wobec panującej niesprawiedliwości. Jednocześnie ich postawa wobec komunistycznego monopolu władzy była przykładem i inspiracją dla młodszego pokolenia.

Zimą, na przełomie lat 1970 i 1971, doszło w Szczecinie do wystąpień robotniczych, które miały niebagatelne znaczenie dla przyszłości szczecińskiej

³ S. Penn, *Podziemie...*

⁴ K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki Solidarności*, Szczecin 2010.

⁵ A. Lenkiewicz, *Polacy na przełomie XX i XXI wieku*, t. I, Wrocław 1988, s. 115–116.

⁶ Informacje pochodzą z biogramu opracowanego przez Sylwię Wójcik do kolejnego tomu *Encyklopedii Solidarności*, który ukaże się drukiem (dalej S. Wójcik).

⁷ M. Szajnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008, s. 17.

⁸ S. Wójcik.

opozycji⁹. Kluczową rolę w tych wydarzeniach odgrywała Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego. W składzie związanych wówczas komitetów strajkowych znalazło się niewiele kobiet¹⁰, ale brały one czynny udział w strajkach poprzez organizowanie zaopatrzenia, przygotowywanie posiłków czy noclegów. Mimo że rola kobiet ograniczała się głównie do funkcji aprowizacyjnych, w dużej mierze przyczyniły się one do podtrzymania akcji strajkowej.

Szczecińska rewolta robotnicza zakończyła się ostatecznie po bezprecedensowej debacie pomiędzy nowym I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem a stoczniowcami. Warto tutaj podkreślić rolę, jaką w tym wydarzeniu odegrała Lidia Więckowska, dziennikarka „Trybuny Ludu”. Kiedy 22 stycznia 1971 r. stoczniowcy pod przewodnictwem Edmunda Bałuki na nowo podjęli strajk okupacyjny, lokalne władze partyjne zarządziły całkowitą izolację strajkujących, a teren stoczni został otoczony przez oddziały Milicji Obywatelskiej i wojska. Dwójka szczecińskich dziennikarzy, Lidia Więckowska i Jerzy Pachlowski, zignorowała zakaz Komitetu Wojewódzkiego PZPR i przedostała się do strajkujących¹¹. Tam przekonali się, iż wbrew partyjnej propagandzie stocznia nie została opanowana przez nieokreśloną grupę kontrrewolucjonistów, lecz za robotniczym protestem kryje się szereg niedotrzymanych obietnic i krzywd doznanych od lokalnych dygnitarzy partyjnych. Więckowska udała się do Warszawy, aby przekazać władzom informacje o rzeczywistym charakterze strajku. Skorzystała przy tym z pośrednictwa redakcyjnej koleżanki, Alicji Solskiej, która prywatnie była żoną premiera Piotra Jaroszewicza, i to ona doprowadziła do spotkania z najważniejszymi osobami w państwie. Gierek dzięki relacji Więckowskiej otrzymał prawdziwy obraz sytuacji w Szczecinie, mógł więc podjąć ryzyko przyjazdu do Szczecina w celu bezpośredniego spotkania ze strajkującymi robotnikami na terenie stoczni¹².

⁹ *Historia, miasto, pamięć: Grudzień '70 – Styczeń '71, perspektywa szczecińska*, red. M. Kowalewski, E. Krasucki, P. Miedziński, Szczecin 2010, s. 7.

¹⁰ 18 grudnia 1970 r. zainicjowano w stoczni strajk okupacyjny i utworzono Komitet Strajkowy, w skład którego weszła też kobieta, Ewa Zielińska-Potocka. Kiedy 22 stycznia 1971 r. stoczniowcy na nowo podjęli strajk, w jego składzie było już więcej kobiet. Oprócz Zielińskiej-Potockiej włączono do Komitetu Strajkowego, któremu przewodził Edmund Bałuka, także Teresę Szerkus i Danutę Wilanowską. *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. I, red. M. Łątkowska [i in.], Warszawa 2010, s. 433–434.

¹¹ P. Szulc, „*Filmujemy jak najwięcej, to jest nasz obowiązek wobec historii*”. *Dziennikarze i media wobec Grudnia '70 i Stycznia '71 w Szczecinie*, w: „*Intelektualiści polscy milczą zupełnie*”. *Grudzień 1970 – Styczeń 1971*, red. S. Ligarski, Szczecin 2010, s. 47–48.

¹² E. Krasucki, *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r.*, Szczecin 2010, s. 76–85.

Okres rządów ekipy Edwarda Gierka przyniósł pewną liberalizację życia społecznego. Zaczęły się zawiązywać różne nieformalne grupy środowiskowe, głównie w kręgach inteligencji i młodzieży. Prezentowały one względnie niezależną postawę i dystans wobec panującej rzeczywistości politycznej. Wraz z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną kraju i wzmożeniem przez władze represji wobec społeczeństwa środowiska te przeszły od kontestacji rzeczywistości do czynnego przeciwdziałania polityce prześladowań. W ten sposób przeobrażały się z luźnych, nieformalnych grup w jawną i coraz bardziej zorganizowaną opozycję polityczną.

Również w Szczecinie powstały pewne nieformalne grupy, których animatorami niejednokrotnie były kobiety. Wybitnym przykładem jest poetka Joanna Kulmowa, która wraz z mężem Janem stworzyła w gospodarstwie we wsi Strumiany koło Goleniowa prawdziwą enklawę niezależnej twórczości¹³. Jednakże najbardziej wpływowym ośrodkiem w Szczecinie było niezależne środowisko katolickie, budowane już od lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. przez jezuitę o. Władysława Siwka, a następnie, od 1973 r., przez o. Huberta Czumę. Prowadzone przez nich Duszpasterstwo Akademickie w parafii św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej 22 było prawdziwą „kuźnią” opozycjonistów¹⁴. Z Duszpasterstwem współpracowało wiele kobiet, również tych o ugruntowanym autorytecie, m.in. Helena Kurcysz czy Maria Tarnowska, które we własnych domach organizowały spotkania nieformalnej grupy skupionej wokół o. Siwka¹⁵. Jednym z najważniejszych zadań Duszpasterstwa było kształtowanie moralnej postawy młodego pokolenia. Właśnie z tego środowiska wyszło wielu późniejszych działaczy i działaczek opozycyjnych, w tym Magdalena Plater-Zyberk, Teresa Hulboj czy Danuta Zalewska¹⁶.

Brutalna pacyfikacja strajków w Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976 r. ostatecznie zdemaskowała prawdziwe oblicze „socjalizmu z ludzka twarzą”. W obronie bitych i więzionych robotników wystąpiła opozycja, która zaczęła działać już w sposób formalny i jawny. Nie zabrakło w jej szeregach również szczecińskich kobiet. Wiele z nich, np. Helena Kurcysz, Maria Tarnowska, Halina Swarce-

¹³ M. Paziewski, *Przedsierpniowa opozycja demokratyczna na Pomorzu Zachodnim*, w: *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 58.

¹⁴ Tamże, s. 61–63.

¹⁵ S. Wójcik.

¹⁶ Tamże.

wicz, Idalia Dejlitko-Tarnowska czy Karolina Moskwa, zostało sygnatariuszami licznych listów protestacyjnych, petycji i apeli sygnowanych przez Komitet Obrony Robotników i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela¹⁷. Szczególnie istotne dla jawnego działania opozycji w Szczecinie było powstanie Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego ROPCiO przy al. Bohaterów Warszawy 113 m. 7. Było to mieszkanie emerytowanej bibliotekarki Anny Krasnodębskiej. „Starszej Pani” nie wystraszyły liczne szykany i rewizje przeprowadzane przez Służbę Bezpieczeństwa czy kary grzywny narzucane przez Kolegium ds. Wykroczeń za organizowanie „nielegalnych zebrań”. Dzięki stworzonej przez nią atmosferze mieszkanie to stało się wyjątkowym miejscem spotkań szczecińskiego środowiska opozycyjnego¹⁸.

W efekcie pogarszającej się sytuacji gospodarczej i politycznej kraju rozpoczęła się w sierpniu 1980 r. fala strajków. Na Pomorzu Zachodnim epicentrum społecznego oporu stanowiła Stocznia Szczecińska, której pracownicy 18 sierpnia 1980 r. zaprzestali pracy¹⁹. Od samego początku akcji strajkowej w samym centrum wydarzeń znajdowała się Maria Chmielewska, która weszła w skład Komitetu Strajkowego Stoczni Szczecińskiej. Ponieważ do stoczni zaczęły napływać delegacje z innych przedsiębiorstw, 19 sierpnia 1980 r. powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS). Dla sprawnego kierowania akcją protestacyjną wyłoniono szesnastoosobowe Prezydium MKS, któremu przewodniczył Marian Jurczyk. W składzie tego ciała, a więc w ścisłym kierownictwie strajku, kobiety były reprezentowane nielicznie. Oprócz Marii Chmielewskiej była to Łucja Plaugo, delegatka Szczecińskiej Centrali Materiałów Budowlanych²⁰. Ich zaangażowanie w prace MKS było widoczne. Chmielewska, jako członkini Komisji Redakcyjnej, brała udział w ustalaniu ostatecznej wersji uzgodnień z rządem²¹. Natomiast Łucja Plaugo zajmowała się przede wszystkim rejestrowaniem kolejnych przedsiębiorstw zgłaszających akces do MKS i przyjmowaniem ich postulatów strajkowych²². Oczywiście na terenie stoczni znajdowało się wiele innych kobiet, zarówno pracownic stoczni, jak i delegatek z innych zakładów pracy.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ M. Paziewski, *Przedsierpniowa opozycja demokratyczna...*, s. 64–68.

¹⁹ R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. III, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, s. 253.

²⁰ Tamże, s. 255.

²¹ M. Szajnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 169.

²² Tamże, s. 210.

Podobnie jak podczas wcześniejszych strajków, to one przygotowywały posiłki, noclegi, przystrajały bramy i wykonywały inne zadania porządkowe. Atmosferę ich pracy dobrze oddaje fragment wspomnień dotyczący przygotowań do mszy, która odbyła się w stoczni w niedzielę 24 sierpnia: „W oddali, pośrodku, wznosi się drewniany krzyż, pod nim stoi stół nakryty białym obrusem. Kobiety ustawiają krucyfiks, lichtarz i kwiaty w narodowych barwach. W ich ruchach jest skrzący pośpiech gospodyni, szykującej obiad dla mającego wkrótce nadejść gospodarza”²³. Tyimi przygotowaniami kierowała Maria Matjanowska, nauczycielka historii, która była też autorką odczytanego przez radiowęzeł „Listu od szczecinianki”, w którym dziękowała i wspierała strajkujących²⁴.

Ostatecznie wielka akcja protestacyjna zakończyła się podpisaniem „porozumień sierpniowych” pomiędzy poszczególnymi strajkującymi ośrodkami a komisjami rządowymi²⁵. Jednym z punktów zawartego porozumienia była zgoda na tworzenie niezależnych od władz związków zawodowych. Rozpoczął się wówczas w Polsce okres nazywany w publicystyce i historiografii Karnawałem „Solidarności”.

Te kilkanaście następných miesięcy było również swoistym „karnawałem kobiet”, gdyż uczestnicząc w budowaniu nowego związku zawodowego, w pełni ujawniły swe talenty organizatorskie. Często to właśnie one były inicjatorkami zakładania komórek „Solidarności” w swoich zakładach pracy. Jednak symptomatyczne, że wśród elit nowego związku znalazło się niewiele kobiet. Na mocy porozumienia MKS przekształcił się w Międzyzakładową Komisję Robotniczą, co spowodowało, że automatycznie w jego składzie znalazły się Maria Chmielewska i Łucja Plaugo. Z dużą atencją wspominał ich zaangażowanie jeden z czołowych działaczy szczecińskiej „Solidarności”, Krzysztof Jagielski: „W sekretariacie królowała Maria Chmielewska i ona brała na siebie całe uderzenie petentów [...] poza normalną pracą sekretarki rejestrowała powstające komisje robotnicze i udzielała informacji. [...] Kobieta o dużej odwadze, mrówczej pracowitości, niezłomnego charakteru [...]”²⁶. W podobnym tonie Jagielski wypowiadał się na temat Łucji Plaugo: „Z podziwem patrzyłem na miłą blondynkę [...] która wartko i zdecydo-

²³ Tamże, s. 195.

²⁴ Tamże, s. 132.

²⁵ 30 sierpnia 1980 r. podpisano porozumienie w Szczecinie, a 31 sierpnia – w Gdańsku. Ostatnim epizodem było zawarcie porozumienia w Jastrzębiu-Zdroju 3 września 1980 r. J. Skórzyński, M. Pernal, *Kalendarium Solidarności 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 40–42.

²⁶ K. Jagielski, *Za burtą legendy*, rozdz. 4, s. 2, <http://www.jagielski.com.pl/> (10.09.2011).

wanie, nawet ostro, omawiała rozmowę z wojewodą na temat pogarszającego się zaopatrzenia sklepów²⁷. Kiedy w czerwcu 1981 r. odbyły się wybory do Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego, w jego 52-osobowym składzie znalazły się zaledwie dwie kobiety. Były to Krystyna Czajkowska ze Stargardu Szczecińskiego i Maria Zarzycka ze Szczecina²⁸, która swoją aktywność polityczną rozpoczęła od utworzenia NSZZ „Solidarność” w Elektrociepłowni Szczecin. Z władzami regionu współpracowały również inne kobiety, zwłaszcza prawniczki – działająca charytatywnie Bożena Zdrojewska-Chmura oraz Agnieszka Dąbrowska²⁹, córka znanego prawnika i dysydenta, Władysława Siły-Nowickiego.

Przypadek Janiny Trojanowskiej jest najlepszym dowodem na to, iż kobiety nie musiały zajmować eksponowanych stanowisk, aby wpływać na otaczającą je rzeczywistość. Jej niewątpliwy wpływ na postawę stoczniowców świetnie scharakteryzował w swoich wspomnieniach Krzysztof Jagielski: „Miła, o wielkiej kulturze, szerokiej wiedzy, całą siebie oddała wielkiej nadziei na wolność i sprawiedliwość. Solidarności. Niesamowita była symbioza tej delikatnej, wyrażającej się starannie pani z surowymi, nieraz nie przebiegającymi w słowach robotnikami. Szarość Stoczni, poplamione kufajki, nie wzbudzały w niej odruchu niechęci [...]. Nie pełniła żadnych funkcji związkowych i nie było to jej potrzebne. Znała wszystkich i wszyscy ją znali³⁰. Janina Trojanowska przez wiele lat prowadziła kronikę, w której dokumentowała wszelkie przejawy oporu przeciw władzy komunistycznej na Pomorzu Zachodnim. Została również współorganizatorką i przewodniczącą manifestacji, będącej swoistym „kobiecy krzykiem rozpaczy”. Otóż w sierpniu 1981 r. ulicami Szczecina przemaszzerował tłum rozgorączkonych kobiet, które w ten sposób demonstrowały swoją bezsilność wobec codziennego trudu zdobywania żywności³¹.

Szczecińskie kobiety wzięły też udział w ważnym projekcie socjologicznym, realizowanym w 1981 r. przez grupę francuskich i polskich socjologów badających fenomen polskiej „Solidarności”. Badania prowadzono w największych i najważniejszych ośrodkach. W składzie szczecińskiej grupy badawczej znalazły się działaczki „Solidarności” z Polskich Linii Oceanicznych: Bożena Wol-

²⁷ Tamże, s. 1.

²⁸ R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 284.

²⁹ S. Wójcik.

³⁰ K. Jagielski, *Za burtą...*, rozdz. 9, s. 5–6.

³¹ R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 289.

nik, Ewa Weber i Barbara Pyć-Podlewska³². Jednym z wniosków badawczych było stwierdzenie powszechnego udziału kobiet w wielkim ruchu społecznym, jakim była „Solidarność”. Jednak zarówno w Szczecinie, jak i innych ośrodkach siła kobiecego oddziaływania opierała się przede wszystkim na aktywności we własnym środowisku lub miejscu pracy. Nie sposób oczywiście w tym miejscu wymienić wszystkich kobiet, które współtworzyły „Solidarność” w poszczególnych zakładach pracy. Można jedynie wspomnieć o kilku charakterystycznych przykładach.

Krystyna Bodnar tworzyła „Solidarność” w Urzędzie Celnym w Szczecinie³³, a Jadwiga Marszcek współorganizowała nowy związek w Urzędzie Wojewódzkim³⁴. Z kolei Jadwiga Boral, zaangażowana w budowanie „Solidarności” w szczecińskiej elektrowni, tak wspominała owe czasy: „Byłam tak zaaferowana istotą sprawy, że któreś nocy pękł mi wrzód i odwieziono mnie do szpitala, ale zanim przygotowano dla mnie łóżko, uciekłam [...]. Człowiek zachowywał się nienormalnie i to właśnie było normą”³⁵. Natomiast Małgorzata Niesobka-Urbaniak podkreślała wykorzystywanie kobiecego uroku w codziennych działaniach związkowca: „Byłam wystarczająco elokwentna, żeby mnie słuchali, i dość ładna, żeby się gapili”³⁶. O tym, że działalność w nowym związku zawodowym była niebezpieczna, przekonała się Janina Szorc, współorganizatorka „Solidarności” w Zakładach Chemicznych w Policach – jej syn Aleksander zginął w niewyjaśnionych okolicznościach, pełniąc funkcję łącznika między Wybrzeżem a Hutą Katowice³⁷. W tym wrywkowym zestawieniu trudno nie wspomnieć o Halinie Gaińskiej, wybitnej nauczycielce, jednej z nielicznych delegatek Regionu Pomorza Zachodniego na I Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie³⁸. Nie zabrakło kobiet także wśród działaczy ruchu studenckiego. Teresa

³² Efekty badań opublikowano w książce, która ukazała się we Francji w 1982 r. Pierwsze polskie wydanie nastąpiło w 1989 r. W roku ubiegłym pracę wznowiono. Zob. A. Touraine, J. Strzelecki, F. Dubet, M. Wiewiorka, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, Gdańsk 2010.

³³ K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki...*, s. 50.

³⁴ S. Wójcik.

³⁵ K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki...*, s. 71.

³⁶ Tamże, s. 174–175.

³⁷ S. Wójcik.

³⁸ G. Czapski, *Nauczycielka Solidarności. Działalność społeczna i opozycyjna Haliny Gaińskiej*. w: *Szczecin – historię tworzą ludzie*, red. K. Rembacka, Szczecin 2010, s. 231.

Hulboj, Danuta Zalewska czy Irena Bieńkowska czynnie walczyły o powołanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów na szczecińskich uczelniach³⁹.

Kobiety angażujące się w działalność nowych związków borykały się z większą liczbą problemów niż mężczyźni. Często musiały nie tylko pokonywać opór partyjnej nomenklatury, ale i przełamywać powszechnie panujący w społeczeństwie stereotypowy obraz kobiety.

Kilkunastomiesięczny okres działania „Solidarności” został brutalnie przerwany wprowadzeniem przez władze stanu wojennego. Nocą z 12 na 13 grudnia 1981 r. aresztowano najważniejszych działaczy związkowych. Również na Pomorzu Zachodnim ujęto większość członków Prezydium Zarządu Regionu. Ci z działaczy, którym udało się uniknąć aresztowania i internowania, schronili się w Stoczni Szczecińskiej, gdzie już 13 grudnia powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Regionu Pomorza Zachodniego. Na jego czele stanął Mieczysław Ustasiak, ale w składzie znalazły się też kobiety: Maria Zarzycka i Maria Chmielewska⁴⁰. Strajk w stoczni miał być z jednej strony „biernym oporem” wobec agresji rządzących, z drugiej strony wyrzecz miał presję na rządzących w celu cofnięcia decyzji o stanie wojennym⁴¹. Odpowiedzią władz było otoczenie terenu stoczni przez oddziały Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO) i Ludowego Wojska Polskiego. Mimo że przebywało tam wówczas wiele kobiet, tradycyjnie były angażowane głównie do prac pomocniczych⁴². Kierownictwo strajku próbowało wykorzystać ich obecność po to, by wpłynąć na postawę żołnierzy i milicjantów otaczających stocznię. Małgorzata Niesobka wygłosiła przez radiowęzeł dramatyczny apel do żołnierzy: „Bracia żołnierze! W tych trudnych dla całego społeczeństwa chwilach kobiety zwracają się do was [...] nasi kochani chłopcy, prosimy was o nieużycie broni palnej przeciw swoim bliskim. Każdy z was przecież posiada rodzinę, kogoś bliskiego, swoją dziewczynę, która może paść ofiarą. Miejcie serce i litość dla kobiet i dzieci [...] Chrońcie nasze życie, nie używajcie siły przeciw nam”⁴³. Również u Marii Zarzyckiej po aresztowaniu zarekwirowano tekst odezwy utrzymanej

³⁹ S. Wójcik.

⁴⁰ R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 304.

⁴¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej AIPNSz), 0013/227: *Akta śledztwa w sprawie prowadzonej przeciwko: Stanisław Zablocki i inni*, k. 15.

⁴² Tamże, 0013/224, t. 1: *Akta śledztwa w sprawie prowadzonej przeciwko: Mieczysław Ustasiak i inni*, k. 54–58.

⁴³ K. Jagielski, *Za burtą...*, rozdz. 12, s. 14.

w podobnym tonie⁴⁴. Kiedy wśród strajkujących coraz bardziej narastała obawa, że ich protest zostanie stłumiony siłą, z inicjatywą zażegnania zagrożenia wystąpiły Halina Gaińska i Janina Trojanowska. Wyszły one przed bramę stoczni, próbując porozumieć się bezpośrednio z dowództwem otaczających je oddziałów. Jednak ich wysiłki zostały zignorowane⁴⁵. Chwilę później rozpoczęła się pacyfikacja stoczni, aresztowano wielu organizatorów i uczestników strajku. Siedemnastu zatrzymanym postawiono na podstawie dekretu o stanie wojennym zarzuty organizowania strajku i kierowania nim. Taki zarzut usłyszały też niektóre z aresztowanych kobiet, m.in. Halina Gaińska i Maria Zarzycka⁴⁶. Natomiast Maria Chmielewska, której udało się uniknąć aresztowania w stoczni, ukrywała się aż do sierpnia 1982 r., kiedy to sama zgłosiła się na milicję. Ostatecznie została skazana za współudział w stoczniowym strajku na osiem miesięcy więzienia, w zawieszeniu na dwa lata⁴⁷.

Jednym z pomysłów władz na opanowanie sytuacji wewnętrznej w kraju było internowanie najbardziej niewygodnych działaczy i przedstawicieli opozycji⁴⁸. Również niektóre z kobiet zostały uznane za wrogów „władzy ludowej”. Trafiały wprawdzie do różnych ośrodków odosobnienia, choć specjalnie dla nich powstał obóz w Gołdapi w okolicach Białegostoku. Umieszczono tam także niektóre ze szczecińskich opozycjonistek, m.in. Halinę Gaińską, Alinę Głowacką-Mąkoszę, Zofię Halicz, Marię Matjanowską czy Teresę Owczarek⁴⁹. Przewożone do tego obozu kobiety nie były informowane o celu podróży, a kierunek i długi czas transportu sugerował, że mogą być wywożone w głąb ZSRR⁵⁰. Okres internowania okazał się szczególnie tragiczny dla Haliny Gaińskiej, gdyż w tym czasie zmarł jej syn. Służba Bezpieczeństwa uzależniła udzielenie przepustki na pogrzeb od podpisania przez nią tzw. lojalki, na co jednak nie pozwalało jej po-

⁴⁴ AIPNSz, 20/5, t. 1: *Akta główne Prokuratora Wojewódzkiego w Szczecinie w sprawie prowadzonej przeciwko: Leon Okińczyc i inni*, k. 54.

⁴⁵ Tamże, 0013/224, t. 1, *Akta śledztwa w sprawie prowadzonej przeciwko: Mieczysław Ustasiak i inni*, k. 72–74.

⁴⁶ Tamże, k. 105–106.

⁴⁷ Tamże, 144/3: *Akta sprawy karnej prowadzonej przeciwko: Maria Chmielewska*.

⁴⁸ W województwie szczecińskim w okresie stanu wojennego internowano łącznie 252 osoby, w tym 18 kobiet. R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 312.

⁴⁹ M. Zwolski, *Ośrodek odosobnienia dla internowanych kobiet w Gołdapi*, w: *Kobiety internowane. Gołdap 1982*, red. E. Rogalewska, Białystok 2008, s. 49–69.

⁵⁰ Tamże, s. 17.

uczucie godności. Udało jej się ostatecznie otrzymać przepustkę dzięki naciskowi innych internowanych kobiet, które zainicjowały protest głodowy w ośrodku⁵¹.

Mimo izolowania niektórych, najbardziej aktywnych kobiet właśnie okres stanu wojennego okazał się najważniejszym sprawdzianem ich talentów organizatorskich. Wraz z internowaniem większości najważniejszych działaczy i delegacją „Solidarności” zrodziła się potrzeba odbudowy struktur związkowych w warunkach niejawnych, konspiracyjnych. Najpierw jednak należało zorganizować pomoc dla internowanych i ich rodzin. Z inicjatywy Anny Tarnowskiej-Tierling powołano Sekcję Charytatywną w kościele oo. Jezuitów przy ul. Pocztowej. Kiedy w kwietniu 1982 r. patronat nad sekcją objął bp Kazimierz Majdański, stała się ona częścią Komisji Charytatywnej Kurii Biskupiej⁵². Na czele sekcji stanęła Teresa Dziembowska, a pomagały jej Anna Tarnowska-Tierling i Maria Glińska. Ta ostatnia tak wspominała wykonywane wówczas zadania: „Pomoc polegała przede wszystkim na poszukiwaniu zatrudnienia dla zwolnionych z pracy, dostarczaniu paczek, poradach prawnych i lekarskich, finansowaniu obrony, obserwowaniu procesów i gromadzeniu dokumentacji [...]. Po kilku miesiącach działalności stałą opieką objęliśmy prawie 150 osób internowanych, a pod koniec 1982 r. podopiecznych było kilkuset”⁵³. Aby pomoc charytatywna czy prawna dotarła do wszystkich pokrzywdzonych, należało sporządzić ewidencję osób, które zostały aresztowane, internowane lub zwolnione z pracy. Zajmowały się tym m.in. Bożena Zdrojewska-Chmura, Bożena Wolnik oraz Ewa Weber. Sporządzały one katalogi osób prześladowanych przez władze komunistyczne i zbierały informacje o sytuacji ich rodzin. Dane te były następnie przekazywane Kurii Biskupiej, a także Amnesty International⁵⁴.

Stopniowo mijał szok wywołany wprowadzeniem stanu wojennego. Powoli zaczęły się zawiązywać małe, nieoficjalne grupy opozycyjne, działające w miejscach pracy lub w kręgach osób powiązanych towarzysko. Początkowo działały one niezależnie, ale już wiosną 1982 r. wyklarowały się dwie struktury o charakterze regionalnym. Działacze ocaleli z grudniowej pacyfikacji stoczni powołali Regionalny Komitet Strajkowy „Solidarność” Regionu Pomorze Zachodnie, któ-

⁵¹ Tamże, s. 36.

⁵² We wrześniu 1983 r. zmieniono nazwę na Biskupi Komitet Społeczno-Charytatywny w związku z rozszerzeniem działalności na wszystkich potrzebujących. R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność”*..., s. 309.

⁵³ K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki*..., s. 117.

⁵⁴ S. Wójcik.

remu przewodził ukrywający się Stanisław Zabłocki, a potem Grzegorz Durski. W tym samym czasie powstała Rada Koordynacyjna „Solidarności” Regionu Pomorze Zachodnie, która również aspirowała do przewodniczenia opozycyjnej konspiracji w regionie. W jej kierownictwie znalazło się wielu doświadczonych działaczy, takich jak Władysław Lisewski, Jan Otto, Longin Komołowski czy Jan Tarnowski. Ponadto funkcjonowały też inne grupy, które chciały zachować niezależność. W efekcie nie doszło do odbudowania w regionie jednolitej struktury opozycyjnej⁵⁵. Dla wszystkich tych ugrupowań jedyną skuteczną formą kontaktowania się ze społeczeństwem było wydawanie konspiracyjnej prasy. Mimo internowania wielu związkowych wydawców, drukarzy i dziennikarzy oraz zagarnięcia większości sprzętu poligraficznego doszło wówczas do niebywałego rozkwitu konspiracyjnej prasy i nielegalnych wydawnictw, zarówno w skali regionu, jak i całego kraju. Takie tytuły, jak „Jedność”, „Grot”, „Feniks”, „Od Dołu”, „Tygodnik Wojenny”, „Z Podziemia”, „Termit”, „Obraz” i wiele innych, związane były z poszczególnymi ugrupowaniami bądź tajnymi komisjami w zakładach pracy.

Cały ten niebywały rozwój działalności konspiracyjnej odbywał się dzięki wielkiemu zaangażowaniu kobiet. To one otaczały opieką ukrywających się działaczy, organizowały tajne spotkania opozycjonistów w swoich mieszkaniach, były świetnymi łączniczkami między poszczególnymi działaczami czy też regionami kraju. To w dużej mierze kobiety pełniły wówczas funkcję wydawców, redakterek, drukarzy i przede wszystkim kolporterek nielegalnej prasy i literatury. Można w tym miejscu podać jedynie kilka charakterystycznych przykładów, które obrazują kobiece zaangażowanie w działalność konspiracyjną. Szczecińskie struktury podziemne organizowały m.in. Maria Zarzycka⁵⁶, Helena Kubicka-Drwiega⁵⁷ czy Halina Swarczewicz⁵⁸. Teresa Hulboj była redaktorką jednego z pierwszych pism podziemnych w Szczecinie, sygnowanego jako „KOS” – Komitet Obrony Solidarności⁵⁹. Janina Szorc wraz z mężem wydawała i drukowała pismo „Feniks”. Bożena Gielarowska zajmowała się kolportażem „Obrazu”. Nielegalną dystrybucję zorganizowały pracownice Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-

⁵⁵ R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 314–315.

⁵⁶ AIPNSz, 0077/299: *Sprawa Operacyjnego Rozpracowania* [dalej SOR] kryptonim „Elektron”; tamże, 0013/278: *Akta śledztwa w sprawie prowadzonej przeciwko: Maria Zarzycka*.

⁵⁷ Tamże, 0053/107: *SOR kryptonim „Pirania”*.

⁵⁸ S. Wójcik.

⁵⁹ K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki...*, s. 131.

-Książka-Ruch”: Aleksandra Jakubowska i Teresa Małek⁶⁰. Pomysłowy kolportaż wymyśliła Anna Woźniak, która jako sprzedawca w kiosku dokładała nielegalne wydawnictwa do oficjalnej prasy i rozdawała je zaufanym osobom. W działalność opozycyjną zaangażowana była zresztą cała rodzina Woźniaków, zwłaszcza dzieci – Paweł i Ewa, które były łącznikami między liderami „Solidarności”⁶¹. Dystrybucję na dużą skalę zorganizowała wraz z mężem Agnieszka Dąbrowska, która w tym czasie była również łączniczką między działaczami podziemia a ojcem, Władysławem Siłą-Nowickim. Małżeństwo Dąbrowskich stworzyło wśród szczecińskiej inteligencji całą sieć wydawniczo-kolportażową, przez którą rozprawiano wiele tytułów konspiracyjnej prasy i wydawnictw⁶².

Paradoksalnie kobiety okazały się świetnymi konspiratorkami właśnie ze względu na powszechnie panujący stereotyp kobiecości. Organy bezpieczeństwa, tropiąc wszelkie ślady społecznego oporu, najwyraźniej zlekceważyły kobiety, postrzegając je głównie jako gospodynie domowe, całkowicie zaabsorbowane problemami życia codziennego. O tym, że kamuflaż „kury domowej” mógł się okazać przydatny w kryzysowej sytuacji, przekonała się Izabela Paszkowska, która „Kiedyś szła ulicą sama [...] z torbą wyładowaną nielegalną bibułą. Z przeciwka zbliżał się patrol milicji. Czuli, że musi coś wymyślić, żeby nie dać im szansy na zrewidowanie. Kiedy się zbliżyli, poprosiła, aby ponieśli jej torbę do przystanku, bo źle się czuje [...] – Zrobiłam zbolałą minę i... pomogli mi”⁶³. Jaskrawym przykładem zlekceważenia roli kobiet w podziemiu jest przypadek Teresy Hulboj, redaktorki zatrzymanej w miejscu nielegalnej drukarni: „Ponieważ w tym czasie znałam już bardzo dużo osób w Szczecinie [...] nie przyjął strategii odmowy zeznań, ale taką: jestem głupią panią z ulicy, która marzyła, żeby być w „Solidarności”, że trafiłam tu dwa dni temu i że oczywiście to robiłam. Przyznałam się do tego, na czym mnie złapali. I rzeczywiście, nie drążyli, nie szukali żadnych powiązań. Trzymali się tej jednej drukarni, tych trzech ulotek, które znaleźli. I o to mi chodziło”⁶⁴.

Sytuacja aresztowanych kobiet była niejednokrotnie trudniejsza niż mężczyzn, ze względu na powszechne stosowanie wobec nich presji psychicznej

⁶⁰ AIPNSz, 0013/336: *Akta śledztwa w sprawie prowadzonej przeciwko: Aleksandra Jakubowska i inni*.

⁶¹ Tamże, 0053/168: *SOR kryptonim „Ruch”*.

⁶² Tamże, 0053/109: *SOR kryptonim „Wars”*.

⁶³ K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki...*, s. 192–193.

⁶⁴ Tamże, s. 132.

i znęcania się przez granie na ich macierzyńskich uczuciach. Straszenie przypadkową śmiercią dziecka było standardowym zagranem śledczych, czego doświadczyła choćby Małgorzata Tremblińska, której podczas przesłuchania sugerowano: „No wie pani, dziecko chodzi do szkoły, ruch jest wielki, samochody jeżdżą, coś się może wydarzyć”⁶⁵. Jeszcze bardziej bezwzględni byli wobec Jadwigi Boral: „W tym czasie oni mówią, że już nie muszę zeznawać, bo właśnie przesłuchują mojego syna i on im wszystko powiedział. Potem esbek odbiera przy mnie telefon z informacją, że syn nie żyje. Po chwili kolejny, że jednak żyje i jak zacznę odpowiadać, to udzieli mu pomocy, jak nie, to sama skazuję go na śmierć”⁶⁶.

Wielkie zaangażowanie kobiet w działalność konspiracyjną i opozycyjną nie osłabło także po zniesieniu stanu wojennego, lecz trwało przez całą dekadę lat osiemdziesiątych. Aktywność opozycyjna w kolejnych latach przybierała różne formy, zarówno jawne, jak i niejawne. Koncentrowano się na różnych celach, m.in. na ponownym zalegalizowaniu „Solidarności”, obronie praw człowieka, aż po domaganie się pełnej suwerenności. Szeroki był również wachlarz metod, którymi próbowano te cele osiągnąć – od pisania petycji, poprzez pokojowe manifestacje, aż do wielkich akcji strajkowych. We wszystkich tych inicjatywach nadal aktywnie uczestniczyły kobiety, o czym świadczy działalność m.in. Anny Więckowskiej-Machay⁶⁷ czy Marzeny Szczeglewskiej⁶⁸.

Rzetelna ocena roli kobiet w szczecińskim ruchu opozycyjnym wymaga pogłębionych badań naukowych, niemniej przedstawione wyrywkowo przykłady pozwalają na konkluzję, iż obraz szczecińskiego środowiska nie odbiegał od sytuacji w innych ośrodkach kraju. Wbrew panującemu stereotypowi i na przekór trudnościom związanym z obowiązkami domowymi czy wychowywaniem dzieci kobiety powszechnie włączyły się w walkę o godność człowieka i wolność społeczeństwa. Jednak ich ambicje rzadko skupiały się na „robieniu kariery” w opozycyjnych strukturach. Mimo że najczęściej pozostawały w cieniu męskiego przywództwa, to właśnie kobieca wrażliwość niejednokrotnie nadawała ton

⁶⁵ Tamże, s. 242.

⁶⁶ Tamże, s. 71–72.

⁶⁷ A. Więckowska-Machay, szczecińska dziennikarka, która przyczyniła się m.in. do upublicznienia i nagłośnienia konfliktu w Zatoce Pomorskiej pomiędzy władzami NRD i PRL w połowie lat 80. ubiegłego wieku. S. Wójcik.

⁶⁸ M. Szczeglewska, jedna z działaczek młodzieżowych, utrzymująca liczne kontakty z czołowymi przedstawicielami szczecińskiej opozycji, m.in. z mecenasem Jerzym Zimowskim. Zajmowała się m.in. organizowaniem pomocy finansowej dla osób skazanych za działalność opozycyjną. AIPNSz, 0053/621: *Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Księżna”*.

różnym opozycyjnym inicjatywom. Powszechny udział w opozycji i konspiracji nie tyle jednak prowadził do zmiany stereotypowego wizerunku kobiety, ile raczej utrwał inny, głęboko zakorzeniony w polskiej kulturze romantyczny obraz „Matki Polki”. Poprzez działalność przeciwko komunistycznej władzy kobiety nawiązywały do tradycji uczestniczek powstań narodowych, dostarczających wzorów do naśladowania kolejnym pokoleniom Polek⁶⁹.

**IN THE SECOND ROW:
THE ROLE AND MEANING OF WOMEN
IN THE ACTIVITY OF SZCZECIN OPPOSITION**

SUMMARY

Thanks to anticommunist opposition – its coming into existence and activity – some democratic changes happened in Poland in 1989. Hardly ever had the participation of women in the process of toppling the communist regime been mentioned so far. Nevertheless, their engagement in the anticommunist activity was huge and diverse. Also in the region of Szczecin, which became one of the most important opposition centers, the women’s participation in fight against communist authorities was very meaningful. Their presence can be observed in any forms of the resistance of the time. They took part almost in all strikes in the region, especially in the biggest workers’ protests in December 1970, January 1971 or in August 1980 and 1981. The women actively supported first openly working opposition organization such as Movement for Defense of Human and Civic Rights (Polish: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, ROPCiO), Committee for Defense of the Workers (Polish: Komitet Obrony Robotników, abbreviated KOR). They were totally committed to building the structures of the most crucial social movement of the time – Independent Self-governing Trade Union (Niezależny Samorządny Związek Zawodowy (NSZZ “Solidarność”). On the other hand, very few of their representatives were members of formal authorities of the new trade union. After the election in June 1981 only two women came into fifty-two-person Management of the Region NSZZ “Solidarność” Western Pomerania (Polish: Zarząd Regionu NSZZ “Solidarność” Pomorze Zachodnie). Those women’s strength was based first of all on their commitment to “Solidarity” work in their place of employment. Acting in their work committees in their places of employment they contended with more problems than men. Not only did they have to overcome the resistance of the party nomenclature but also they had to break the stereotype of a woman. Thanks to the women activity “Solidarity” rendered consider-

⁶⁹ S. Penn, *Podziemie...*, s. 219–242.

able services to the changes on the political field and also it contributed to the change of the traditional image of a woman as a housewife.

Nonetheless, the time of marital law appeared to be the most important test of women's organizational talents. There was a need of rebuilding union structures in secret and conspiratorial conditions because "Solidarity" was made illegal and most of its important activists were interned. The women efficiently organized charity help for the interned and their families. They attended hiding activists with care. Thanks to those activists it was possible to rebuild regional and national structures of the trade union and let them go underground. To make it possible it was necessary to keep contact among the activists. So women became liaisons for the most important activists who embodied the underground structure of "Solidarity". It was also of the utmost importance to inform the society that despite repressions the trade union is still functioning. The underground press, which was then in its heyday, dealt with that. The participation of woman in the underground press development was very crucial. The women were printers, editors, authors of the texts and above all the distributors of illegal newspapers and literature.

Paradoxically, women appeared to be so excellent conspirators because of the common stereotype of womanhood. The security services tracking all the signs of the society's disobedience disregarded women as a potential threat. The women did not arouse anxiety of the officials as they were perceived as housewives devoted to the problems of every-day existence.

The common participation of women in the opposition or underground movement did not only lead to invalidate the stereotype of a woman, but it strengthened the one – deep-rooted in the Polish culture – the romantic picture of the "Polish Mother". Taking part in the conspiratorial activity women referred to the nineteenth- and twentieth-century underground activists from the times of national uprisings who brought up generations in the national spirit and also replaced men in conspiratorial ranks or military troops.

Tomasz Dźwigal